Nr. 176 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 4 sierpnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 143.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Jugosławji grożą poważne konflikty wewnętrzn.

„Wilno musi być litewskie”.

Smetona na wiecu chłopskim. — „Uspokajające“ odezwy.

WILNO, 2. 8. (AW). Na podstawie doniesień z pogranicza „Kurjer Wileński“ informuje, iż we wszystkich gminach granicznych po stronie litewskiej wydane zostały przez komendantów rejonowych odezwy wzywające ludność pasa granicznego do zachowania spokoju, wobec rzekomo agresywnych zamiarów Polski, w stosunku do Litwy. Odezwy wskazują, że wojska litewskie są dostatecznie silne dla odparcia wrogich wystąpień wobec Litwy, a nawet do odzyskania Wilna. Szaulisom wydany został rozkaz ścisłego spółdziałania z policją w razie wystąpień ludności przeciw władzom. Zarządzenia powyższe pozostają w związku z rosnącem niezadowoleniem ludności z bezprawia panującego obecnie na pograniczu litewskim, tak ze strony litewskich władz państwowych, jakoteż administracji.

BERLIN, 2. 8. (Pat.). Agencja Ost Express donosi z Kowna: W miejscowości Olidzie tuż na granicy polsko - litewskiej odbył się wielki manifestacyjny wiec chłopów litewskich, w którym — według obliczeń — miało brać udział 50.000 uczestników.

W manifestacjach uczestniczył również prezydent Litwy Smetona,

który powitany przez przywódcę chłopów Mikucionisa, wygłosił obszerne przemówienie. Prezydent podkreślił, że oczy całego świata zwrócone są obecnie na Litwę. Z uwagi na niepewność sytuacji Smetona wzywał cały naród litewski do solidarności, zwracając się jednocześnie w ostrych słowach przeciwko opozycji, której zarzucał zdradę kraju.

Opozycjoniści — jak oświadczył Smetona — *są zaprzańcami,*

przechodzącymi na stronę wrogów Litwy. Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji, wzywającej rząd kowieński,

aby nic czynił żadnych ustępstw w sprawie wileńskiej.

Rezolucja kończy się słowami: Wilno musi być litewskie.

Separatystyczne uchwały Chorwatów

grożą Jugosławji poważnemi konfliktami wewn.

WIEDEN, 2. 8. (Pat.). Dzienniki donoszą, z Białogrodu, że dzisiejsze „Wreme“ wystąpiło z artykułem omawiającym wczorajsze posiedzenie w Białogrodzie i Zagrzebiu. Dziennik stwierdza, że wczoraj zostały nakreślone dwie linje rozwoju państwa: jedną skreślił zebrany wczoraj parlament, który pragnie konsolidacji państwa, drugą zaś wytknęła koalicja chłopsko - demokratyczna, która zebrała się równocześnie w Zagrzebiu. Koalicja chłopsko - demokratyczna postanowiła własne wytyczne w sprawie zupełnej opozycji w stosunku do Białogrodu. Jest to linja decentralizacji ustroju państwa i rewizji konstytucji. Jedno jest pewne, że opozycjoniści nie zdają sobie jeszcze sprawy z tej kwestji. W każdym razie dzień wczorajszy oznacza rozpoczęcie nowej walki między Zagrzebiem i Białogrodem.

WIEDEN, 2. 8. (Pat.). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że premjer Koroszec oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu Skupczyny, iż rząd świadomy jest zobowiązań zaciągniętych przez Jugosławję w następstwie wstąpienia do Ligi Narodów i jest stanowczo zdecydowany kontynuować dotychczasową politykę. Rząd pragnie z każdem państwem utrzymywać dobre i przyjazne stosunki oraz jest zdecydowany poprzeć każdą akcję, któraby miałaby na celu utrzymanie pokoju.

Jak donosi dziennik „Wreme“, w kołach rządowych oświadczają, w sprawie manifestacji opozycji w Zagrzebiu, że uchwały koalicji chłopsko demokratycznej, przekraczają już ramy legalnej opozycji. Postanowienia zagrzebskie są postanowieniami histerycznymi i jeżeli nie zostały wypowiedziane tylko platonicznie, lecz mają być obrócone w czyn to naruszają istotnie ustawy. Rząd stoi na stanowisku „Państwo przedewszystkiem“ i tego stanowiska nie naruszy żadna uchwała.

Wielki wiec pacyfistyczny socjalistów niemieckich.

BERLIN, 2. 8. (Pat). Partja socjalistyczna urządziła wczoraj w Berlinie wielki wiec przeciwko wojnie. W pochodzie połączonym z demonstracją wzięły udział robotnicze związki sportowe i republikański Reichsbanner. W czasie wiecu poszczególni mówcy podkreślali, że socjal-demokracja będzie pracowała na terenie parlamentarnym tak jak dotychczas nad zabezpieczeniem pokoju międzynarodowego. Liga Narodów nie spełniła wprawdzie wszystkich oczekiwań, nie mniej jednak jest ona dziś gwarancją i podstawą pokoju międzynarodowego. W czasie pochodu doszło kilkakrot nie do starć między członkami Reichsbanneru i komunistami z powodu których policja dokonała szeregu aresztowań.

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ.

Rząd nieodpowiedzialny przed Sejmem.

W jesieni zamierza podobno rząd wnieść do Sejmu projekt zmiany Konstytucji. — Uchodzi za rzecz pewną, że rząd będzie się domagał wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zobaczmyż przedewszystkiem, czy władza prezydenta jest w Polsce rzeczywiście tak słaba, że aż trzeba ją wzmacniać i w tym celu specjalnie zmieniać Konstytucję? Władza prezydenta w Polsce nie jest wcale mała, ani słaba. Sprawuje on władzę wykonawczą przez ministrów i przez urzędników, których mianuje. Podpisuje ustawy (razem z ministrami) i zarządza ich ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw“. Ma prawo wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy i zakazy celem wykonania ustaw, ba, ma prawo zapewnić ich przeprowadzenie użyciem przymusu. Mianuje i odwołuje prezesa Rady ministrów, na jego wniosek mianuje ministrów, na wniosek Rady ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe. Jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa w czasie pokoju, zaś na wypadek wojny mianuje na wniosek Rady ministrów naczelnego wodza sił zbrojnych. Ma prawo darowania i złagodzenia kary. Reprezentuje państwo na zewnątrz, przyjmuje przedstawicieli obcych państw i wysyła przedstawicieli Polski do państw obcych. Zawiera umowy z innemi państwami. Za uprzednią zgodą Sejmu wypowiada wojnę i zawiera pokój. Otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. W pewnych warunkach może wydawać rozporządzenia z mocą ustawy, a więc ma prawa Sejmu. Za swe czynności urzędowe nie jest odpowiedzialny i może być postawiony przed Trybunał Stanu tylko za zdradę kraju lub pogwałcenie Konstytucji.

Widzimy jasno, że władza prezydenta nie jest mała, przeciwnie, prezydent ma wielkie i ciężkie obowiązki wobec kraju. Z większości swych uprawnień korzystać może jednak tylko na wniosek Rady ministrów, a ministrowie odpowiedzialni są przed Sejmem. Za każdy akt rządowy prezydenta biorą przed Sejmem odpowiedzialność ministrowie. Za podległych urzędników odpowiadają ministrowie przed Sejmem.

To właśnie nie podoba się marszałkowi Piłsudskiemu! O ile wiadomo, chce on, aby rząd nie był odpowiedzialny przed Sejmem, lecz tylko przed prezydentem Rzeczypospolitej. Przed kim zaś ma być odpowiedzialny prezydent? Przed nikim!

W rzeczywistości chodzi zatem nie o rozszerzenie władzy prezydenta, lecz o nieodpowiedzialność rządu przed społeczeństwem.

W przekonaniu marszałka Piłsudskiego,

Polacy nie dojrzali do tego, by sobą rządzić i by nadzorować rząd przez przedstawicielstwo ludowe.

My jesteśmy innego zdania. Naród, który wielkim i krwawym wysiłkiem wydobył się z niewoli, obronił swą niepodległość, urządził wewnętrznie państwo i ponosił dla niego ciężkie ofiary — taki naród nie jest „narodem idjotów". Jest zdolny do rządzenia sam sobą. W żadnym razie nie może wyrzec się prawa kontrolowania rządu.

Kontrola rządu, to kontrola gospodarki państwa, kontrola wykonania budżetu, a budżet, to krwawo zapracowany grosz podatkowy robotników i chłopów. Kontroli nad swym groszem nie wyrzekniemy się nigdy.

Kontrola rządu, to kontrola działalności urzędników, między którymi zawsze byli i będą skłonni do nadużyć lub do krzywdzenia ludności. Brak kontroli skłonność tę zaostrzy, brak kontroli sprawi, że nadużycia będą bezkarne.

Słyszymy dziś, że Polską rządzi Piłsudski. Ale Piłsudski jest w Warszawie, a ludność kraju ma do czynienia nie z Piłsudskim, lecz ze starostami, z policją, z przeróżnemi urzędami. Urzędom tym wiadomo dobrze, że w Polsce mamy prawie-że dyktaturę i że kontrola Sejmu jest lekceważona przez rząd. Z interpelacyj poselskich rząd się śmieje, uchwał sejmowych nie szanuje, — urzędnicy o tem doskonale wiedzą. Wiedzą oni dobrze, że prosty człowiek, robotnik czy chłop, nie da sobie sam rady z krzywdą. Lecz dawniej pokrzywdzony szukał obrony w Sejmie. Dziś — może poseł w najsprawiedliwszej sprawie zedrzeć trzy pary butów, biegając po urzędach. Sprawiedliwości ze świecą trzeba szukać, bo teraz „interwencje poselskie" są źle widziane...

Dyktatura jednostki na górze — oznacza dyktaturę urzędników na dole. Dyktatura polityczna jednostki oznacza dyktaturę klas posiadających w życiu gospodarczem. Rządy niekontrolowane przez Sejm — oznaczają zawsze, dalekie czy bliskie niebezpieczeństwo zatargów zbrojnych z sąsiadami.

Nie chcemy dyktatury, ani monarchji, co doradzają pewne grupy, zbliżone do rządu. Prezydent o silnej władzy i rząd nieodpowiedzialny przed Sejmem oznacza niemal to samo, co dyktatura. Powoływanie się na ustrój Ameryki nie dowodzi niczego; co strawne dla żołądków amerykańskich, może się okazać niestrawne dla Polaków. Wszakże tam prezydent urzęduje tylko cztery lata (u nas siedem i nie ma prawa rozwiązać parlamentu. Parlament jest tam szanowany i nikt nie ośmieli się myśleć o ograniczeniu jego praw. Nie, przykład amerykański dla Polski się nie nadaje i w Polsce stosowany być nie może.

Typy karjerowiczów.

Karjerowiczów w Polsce mamy co niemiara. Jedni, mniej sprytni, kończą w kryminale, inni utrzymują się na powierzchni życia publicznego, zajmują wysokie stanowiska, trzęsą opinją publiczną, decydują nieraz w sprawach wielkiej wagi dla społeczeństwa i państwa. O życiu i smutnym nieraz końcu karjerowiczów dowiadujemy się czasem z rozpraw sądowych, ale najczęściej o karjerowiczach cicho, bo umieją się wyślizgiwać z rąk sprawiedliwości, umieją tak zabarwiać swoją działalność, że w oczach t. zw. opinji uchodzą za mężów wielce wartościowych, za zbawców, których sam dobry Pan Bóg zesłał, aby pomagali maluczkim i wątpiącym...

Takimi dwoma typkami zajął się „Robotnik", zamieszczając o nich dwa artykuły. O jednym, odgrywającym humorystyczną a zarazem tragiczną rolę, mianowicie „jedynkowym" senatorze Lempke czytamy uwagi, podpisane przez „urzędnika", które podajemy w skróceniu:

„Życie p. Lempke zawiera wiele zagadkowych momentów. Wpływa on na powierzchnię życia związkowego kolejarzy, będąc już... emerytem — w wieku trzydziestu kilku lat. Ciekawe, dlaczego Państwo, mimo kwitnącego stanu zdrowia p. Lempke — tak szybko, bo po kilku latach pracy, zrezygnowało z jego usług. Podobno zemerytowanie to miało związek z gospodarką p. Lempke w charakterze magazyniera składów celnych st. Warszawa—Gdańsk i budową jego willi w Zielonce.

P. senator Lempke jest **pospolitym typem karjerowicza**, który umie sprytnie zastosowywać się do okoliczności. Widząc dla siebie łatwą drogę do zaszczytów, dziś jest on „piłsudczykiem". Nie był nim jednak ani w czasie przewrotu majowego, kiedy Piłsudski był w opałach, ani w roku 19 i 20, kiedy pracownicy kolejowi oddawali swe mienie i życie w obronie ojczyzny.

Były jednak jeszcze i ciekawsze metamorfozy polityczne p. Lempke. Wypisuje on obecnie w piśmie kolejarskim „Łączniku" dytyramby na swoją cześć, jako gorącego patrjoty i obrońcy religji. Był jednak czas, pamiętają o tem świadkowie, kiedy p. Lempke, przemawiając na wiecu kolejarskim w Witebsku w r. 1918, wygłosił mowę pożegnalną, zapowiadając, iż jedzie do Polski, dokonać tam takiej samej rewolucji, jaka była dokonana w Rosji.

Faktem jest, że p. Lempke **unika załatwiania spraw honorowych** i nie reaguje na wiele ciężkich, stawianych mu publicznie zarzutów. Faktem jest, że w swej działalności posługuje się najdalej idącą **blagą**. Zdobywając mandat senatora, p. Lempke wołał na wszystkie strony, że rozporządza 150 tysiącami (!) głosów.

Figurę p. Lempke można nazwać humorystyczną, gdyż trudno nie uśmiechnąć się np. na myśl o tem, jak p. Lempke, jako **prezes organizacji urzędniczej kolejarskiej, wysyła delegację do Sejmu z żądaniem 25 procentowej podwyżki, a jako senator „jedynkowego" stronnictwa sam przeciwko tej podwyżce głosuje!** Postać jego jest równocześnie tragiczną, jeżeli się zważy, że polityka p. Lempke wciąga urzędników kolejowych na bardzo niebezpieczne manowce i przynosi im wiele złego. Smutno niezmiernie, iż inteligencja kolejarska znalazła sobie tak niewybrednego pod względem środków działania i tak nieciekawego pod względem etycznym — przewodnika.

A teraz kilka słów o drugiej figurze, a mianowicie o **żeglugowej karjerze p. Krzyżanowskiego.**

P. Krzyżanowski „robił" w żegludze. Każde towarzystwo żeglugowe, w którem p. Krzyżanowski zajmował kierownicze stanowisko, w bardzo krótkim czasie popadało w ruinę. P. Krzyżanowski zajęty był w państwowej żegludze polskiej skąd z powodu rujnującej gospodarki został usunięty przez ówczesnego ministra robót publ. p. Próchnika. Wnet jednak zajął się p. Krzyżanowski innem towarzystwem, t. zw. „Pol Bal" Tow. transp., które rychło również doprowadzone było do upadku. Aliści w r. 1922 p. Krzyżanowski wypływa znowu, tworząc z udziałem kapitału państwowego Zjednoczone Towarzystwo Żeglugi polskiej, lecz i to Towarzystwo przynosiło olbrzymie straty. P. Krzyżanowski dokonał swej metamorfozy, przeobrażając Towarzystwo Zjednoczonej Żeglugi na Warszawskie Zjednoczone Towarzystwo, po wciągnięciu w skład jego Warszawskiego Towarzystwa Transportu i Żeglugi.

Uwagi swe o przedsiębiorczym p. Krzyżanowskim kończy „Robotnik" następującym konkretnym wnioskiem:

„Cztery żeglugowe towarzystwa, popadające co krok w ruinę, w których **Rząd utopił masę pieniędzy**, są nieodłącznie związane z karjerą pana Krzyżanowskiego, który dokonywa wszelkich magicznych przeobrażeń, aby utrzymać się na stanowisku, ale którego gospodarka naraża Skarb Państwa, jak również akcjonarjuszów prywatnych na

ZOSZCZENKO.

KONKURENT.

(Nowela).

W tych dniach Jegorka Basow ożenił się. Wziął se babinę tęga, pyzatą — pięć pudów żywej wagi. Wogóle — poszczęściło się człekowi.

Przedtem Jegorka Basow przez trzy lata był wdowcem — żadna nie chciała iść za niego. A swatów posyłał prawie do każdej. Nawet do kulawej sołdatki z „Miasteczka". Ino, że o włos sprawa chybiła.

O tych konkurach lubił Jegorka Basow opowiadać. Łgał przytem na potęgę, coraz to dorzucając nowe i zadziwiające szczegóły.

Wszyscy chłopi na pamięć umieli tę historję, lecz przy każdej sposobności prosili Jegorkę, by opowiedział od początku, dławiąc się tłumionym śmiechem.

— Jakże tam było, Jegorko, z tem swataniem? — pytali chłopi, mrużąc oczy.

— A tak ci — mówił Jegorka — wpadunek był.

— Śpieszno ci było, czy jak?

— Śpieszno, — mówił Jegorka. — Czas był, naturalnie, gorący — potrzeba kosić, potrzeba nosić, a i z pola zbierać. A tu, bracia moi, umiera moja baba. Dzisiaj, powiedzmy, zległa, a na jutro gorzej jej się zrobiło, rzuca się, majaczy i z pieca złatuje.

Ej, powiadam do niej, dzięki ci, Katarzyno Bazyljówno! Bez noża mnie pani zarzynasz. Nie we właściwym czasie umierać pani pragnie. Wstrzymaj się, powiadam, do jesieni, a już jesienią umieraj, kiedy wola.

A ta tylko ręką macha.

No, wezwałem, naturalnie lekarza. Za pud owsa. Lekarz przesypał owies do swego worka i powiada:

— Medycyna — powiada — bezsilna jest przedsięwziąć cokolwiek. Nie inaczej, jeno zamrze pańska kobieta.

— Na jakażto — zapytuję — chorobę? Przepraszam za nieskromne pytanie.

— To znów — powiada — medycynie również wiadome nie jest.

Dał jednak lekarz proszki i pojechał.

Położyliśmy proszki za święte obrazy — nie pomaga. Majaczy baba, rzuca się i z pieca złatuje. A w nocy umarła.

Ja, naturalnie, lamentuję. Czas myślę, gorący, potrza kosić, potrza nosić, a bez baby rady nie da. Co robić — niewiadomo. Bo gdyby tak, na ten przykład, ożenić się, to znowu z kim się żenić? Niejedna możeby i poszła, lecz na śpieszkę jej nie wypada. Mnie zaś śpieszno.

Zaprzągłem konia, włożyłem nowe spodnie, nogi umyłem i pojechałem.

Przyjeżdżam do miasteczka, chodzę po znajomych. Czas, powiadam, gorący, gadać wiele nie wypada, czy nie macie, powiadam, jakiejkolwiek kobiety — mizeroty, choćby nawet ślepej. Interesuję się, powiadam, ożeniaczką.

— Mamy — powiadają — naturalnie, ale czas jest gorący, ożeniaczką nikt się nie interesuje. Idź pan, powiadają, do Anisy, sołdatki, może się da namówić.

Więc poszedłem.

Przychodzę. Patrzę — siedzi baba na kufrze i drapie się w łydkę.

— Dzień dobry — powiadam. — Przestań pani — powiadam — nogę drapać. Mam ważną sprawę.

— To odpowiada — jedno drugiemu nie przeszkadza.

— Więc — powiadam — czas gorący, rozprawiać wiele nie wypada — pani i ja — jest nas dwoje, trzeci zbyteczny. Zakręcimy się — powiadam — i jutro, jeśli łaska — na robotę, snopy wiązać.

ogromne straty, dalej — obniża poziom żeglugi polskiej, wreszcie podkopuje w oczach społeczeństwa kredyt moralny przedsiębiorstw państwowych.

Gospodarka p. Krzyżanowskiego już z wyżej przytoczonych względów musi nasuwać wiele wątpliwości. Wspominaliśmy już o przebudowie domu, który zajmuje p. Krzyżanowski. Jest to szczególik niepozbawiony pewnego posmaku. Jesteśmy jednak w posiadaniu i innych dowodów, które stawiają gospodarkę p. Krzyżanowskiego i jego osobiste kwalifikacje w bardzo ciekawem świetle. Materjały te w miarę potrzeby wyzyskamy. Poruszamy również sprawę dzierżawy stoczni w Puławach, jak również powstanie Spółki z ogr. odp. pod firmą Wschodnie Towarzystwo Przemysłu Leśnego, w której to spółce odegrał znaczną rolę p. Krzyżanowski. Spółką tą zajmowała się w r. 1924 Najwyższa Izba Kontroli, a w r. 1925 specjalna Komisja Sejmowa, która jednak swych czynności nie ukończyła.

Czas najwyższy aby miarodajne organy rządowe przystąpiły do kontroli gospodarki p. Krzyżanowskiego i zajęły się wyświetleniem tych wszystkich zagadek, które zaczynają już burzyć opinję publiczną".

Oto dwa przykłady z terenu działalności ambitnych karjerowiczów.

Ilu jest więcej takich w Polsce?

—:::—

Z prasy zagranicznej.

„Ere Nouvelle", omawiając sprawę ewakuacji Nadrenji pisze:

NIEMCY ZA ŻADNĄ CENĘ NIE CHCĄ GWARANTOWAĆ GRANICY NA WSCHODZIE

Należy pamiętać, iż Francja zobowiązała się bronić nie jednej granicy, a dwóch: t. j. nad Renem i nad Wisłą. Francja od 1924 prowadzi politykę zaufania miast polityki nieufności. Natomiast Niemcy nie brały na siebie zobowiązań w sprawie swoich granic na Wschodzie.

Lokarno Wschodu jest jeszcze snem.

Czy nie byłoby możliwem — zapytuje autor — żądać wzamian przedwczesnej ewakuacji, gwarancji bezpieczeństwa dla naszych przyjaciół w Polsce i lojalnego uznania przez Niemcy warunków, od których uzależnione jest istnienie Polski? Rozciągnięcie na państwa Wschodu klauzul o nieagresji, które stały się podstawą stosunków pomiędzy państwami Zachodu powinno być punktem wyjścia kompromisu, na mocy którego Niemcy odzyskają swobodę działania na lewym brzegu Renu.

„Berliner Tageblatt" z powodu wystąpienia przez „Ere Nouvelle" z żądaniem pod adresem Niemiec zawarcia paktu gwarancyjnego z Polską wzamian za opróżnienie Nadrenji, pisze, iż zbyteczne są tu zapewnienia, że w ten sposób okupienia opróżnienia Nadrenji

jest dla narodu niemieckiego nie do przyjęcia

W tej sprawie wszystkie partje są jednego zdania, co dostatecznie jasno uwydatniło się w debatach o polityce zagranicznej w parlamencie.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW INTRYGOM LITEWSKIM.

„Vorwärts", polemizuje z Telegr. Union, która wyraziła wątpliwość co do tego, by rząd niemiecki wpływał w Kownie na rzecz porozumienia z Polską. Dziennik zaznacza, że nie widzi w takim kroku nic nadzwyczajnego. Państwa powinny były już dawno energicznie podkreślić, że taki stan nie może trwać nadal. Litwa wyraźnie zobowiązała się na sesji grudniowej do nawiązania normalnych stosunków z Polską a w przeciwieństwie do tego, wykazała na szeregu konferencji z Polską, że nie życzy sobie z nią porozumienia. Waldemaras przez ciągłe podkreślanie pretensji do Wilna czyni rzeczywiście porozumienie niemożliwem. W takich warunkach Niemcy mają także prawo jako współuczestnik rezolucji grudniowej, wpłynąć na Litwę aby zaniechała podobnej taktyki.

SOWIETY Z RÓŻDŻKĄ POKOJU.

„Proletarska Prawda" w artykule p. n. „Imperjaliści grają z ogniem", pisze m. in.: „Spór polsko-litewski doszedł do takiej krytycznej fazy, że znowu grozi poważne niebezpieczeństwo. Polska rozwija działalność agresywną, o czem świadczą wizyty oficerów sztabowych obcych państw oraz publiczne przemówienia Zaleskiego i Hołówki.

Rząd sowiecki bardzo jest zainteresowany w tem aby pokój we Wschodniej Europie nie był naruszony. Dyplomacja sowiecka wszystko uczyniła i uczyni, żeby zapobiec niebezpieczeństwu zbrojnego konfliktu polsko-litewskiego. Dzięki tej polityce właśnie przywódcy genewscy zmuszeni byli zająć się sporem polsko-litewskim. Pycha i upór polskich polityków mają swoje źródło nie tylko w moralnem, ale jeszcze w większej mierze w materjalnem podtrzymaniu Anglji i Francji, które odwdzięczają się Polsce za wierność w awanturniczych zamiarach imperjalistów, przyczem najwyżej cenią jej przeciwsowiecką działalność".

MUSSOLINI JEST NIEBEZPIECZNYM AWANTURNIKIEM.

„Le Quotidien" zamieszcza artykuł, który w ostry sposób atakuje rząd włoski za to, iż nie wspomina on ani jednem słowem o udziale Francji w poszukiwaniu ekspedycji Nobile'go. Komendant Guilbard nie powrócił dotąd z tej wyprawy i coraz słabsza jest nadzieja odnalezienia francuskich lotników, którzy zapewne zginęli, spełniając swój czyn humanitarny. Autor pisze, iż „trudno jest oskarżać cały naród włoski za nikczemne postępowanie człowieka, który go opanował i bezcześci.

Mussolini jest poprostu niebezpiecznym awanturnikiem.

po którym można się wszystkiego spodziewać. Należy przestrzedz ludność i rząd francuski przed kierownikiem państwa, który zajmuje tak wybitnie wrogie stanowisko wobec Francji. Należy również ostrzedz ją przed prasą reakcyjną, która broni go i chwali. Uczucia narodowe francuskie nie dadzą się pogodzić z uwielbieniem faszyzmu i jego przywódcy".

Obawy litewskie o bezpieczeństwo Łotwy.

RYGA, 2. 8. (AW). Wczoraj odbyła się tu konferencja pomiędzy ministrami Łotwy, ministrem spraw zagran. i ministrem wojny oraz litewskim ministrem wojny, gen. Dankautasem. Jak donoszą dzisiejsze dzienniki, litewski minister wskazał w obecności ministrów łotewskich na niebezpieczeństwo polskie dla Łotwy (?), wobec którego Litwa i Łotwa powinny dokonać zbliżenia. Prasa prorządowa twierdzenie Dankautasa o niebezpieczeństwie polskiem dla Łotwy nazywa zwykłą mistyfikacją.

Trocki na wygnaniu.

Były naczelnik sił zbrojnych Rosji sowieckiej, Trocki, przebywa — jak wiadomo — na zesłaniu w mieście Wernyj na gran. Turkiestanu. Żyje on tam otoczony wielkim komfortem, i poświęca się wiele pracom literackim, zwłaszcza przygotowuje jakieś dzieło filozoficzne. Poza tem dużo poluje.

Naczoruje go specjalny oddział czeki; Wernyj jest nawet połączone bezpośrednim drutem z Moskwą, która w ten sposób otrzymuje codziennie sprawozdanie o zachowaniu się zesłańca.

MOSKWA SUBWENCJONUJE STREJK KOLEJOWY W INDJACH.

MOSKWA. 2. sierpnia. (A. W.) Strejk kolejowy w Indjach spotyka się z coraz większem poparciem finansowem Kominternu. Komintern wyasygnował dotychczas na poparcie tego strejku kolejowego 120 tysięcy rubli.

—:::—

WYCIECZKA OFICERÓW RUMUŃSKICH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 2. sierpnia. (A. W.) W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy wycieczka oficerów armji rumuńskiej. Powitana została na dworcu przez przedstawicieli wojskowości, zast. kom. m. maj. Wiewiórskiego, oraz członków poselstwa rumuńskiego w Warszawie.

—:::—

— Można — powiada — jeżeli się pan mną interesuje.

Spojrzałem na nią. Widzę — babina niczegowata, jak trza zasobna w sobie i pracować potrafi.

— Jużci — powiadam — interesuję się, naturalnie. Lecz — powiadam — odpowiedz mi pani jak na ankietę: ileż latek liczysz sobie od dnia urodzin?

— Latek — odpowiada — nie tak dużo, jak się wydaje. Latka moje nieliczne. Roczek zaś urodzenia — powiedzieć, a nie przekręcić — jeden tysiąc osiemset osiemdziesiąty szósty.

— Więc — powiadam — czas gorący, długo liczyć nie wypada. Jeżeli nie łżesz pani, to i dobrze.

— Nie — powiada — nie łżę, za łgarstwo Pan Bóg karze. Wybierać się więc, czy jak?

— Tak — powiadam — proszę się wybierać. A czy dużo majątku pani posiada?

— Majątku — powiada — nie tak dużo: dziura w kieszeni i wesz na goleni. Kuferek i pierzyna.

Wzięliśmy kuferek i pierzynę na wóz. Zagarnąłem jeszcze garnek i dwa polana i pojechaliśmy.

Popędzam konia, śpieszę się, a kobietka moja na kuferku trzęsie się i planuje sobie, jak żyć będziemy i co gotować i że wartałoby do łaźni pójść, że to trzy latka się już nie było.

W końcu przyjechaliśmy.

— Wyłaź pani — powiadam.

Zlazi kobieta z wozu. Ano, patrzę, jakości nie ciekawie złazi. Boczkiem i coś, jakby kuleje na obydwie nogi. Oj, myślę — dobrze nie jest.

— Cóż to — powiadam — kobietko, coś jakby pani kuleje?

— E, nie — powiada — to ja tak tylko kokietuję.

— Jakżeż to, — powiadam — zmiluj się pani, w ten deseń? Sprawa jest poważna, jeżeli pani kulejesz. Mnie, powiadam, przy gospodarstwie kulawość zbyteczna.

— E, nie, — powiada — to tylko ociupinkę na lewą nogę. Pół cala — powiada — zaledwie nie starcza.

— Pół — powiadam — cala, czy cal, o to, — powiadam — nie rozchodzi się. Czas — powiadam — gorący — mierzyć nie wypada. Lecz — powiadam — sensu w tem niema. W ten deseń to i wodę niosący pani całą po drodze rozpluskasz. Przepraszam — powiadam — cygaństwo jest.

— Nie — powiada — sprawa załatwiona

— Nie — powiadam — nie mogę.

— Wszystko — powiadam — pasuje: i cyferblat paniusi podoba mi się i latka — jeden tysiąc osiemset osiemdziesiąt sześć, ale nie mogę... Przepraszam, alem nogę przegapił.

Zaczęła więc baba wrzeszczyć i psioczyć, do bicia, naturalnie, bierze się. A ja tymczasem wynoszę powolutku chudobę jej na podwórze.

Zamalowała mnie raz albo i dwa w gębę — nie liczyłem, a potem powiada:

— Szczęście twoje — powiada — pętaku, żeś zauważył. Wieź z powrotem.

Siedliśmy na wóz i pojechali. Nie dojechaliśmy może jakich siedmiu wiorst, jak ci mnie złość okrutna chwyciła.

— Czas — myślę — gorący, gadać wiele nie wypada, a tu masz, odprowadzaj narzeczone do domów.

Zrzuciłem więc znowu jej dobytek i partzę se, co też będzie. A kobietka nie mogła usiedzieć i za dobytkiem zeskoczyła. Ja zaś zawróciłem kobyłkę i do lasu.

Tak się sprawa zakończyła.

Jak babina do domu z kufrem i pierzyną dobrnęła — nie wiem. Wiem jeno, że dobrnęła. I po roku zamąż poszła. A teraz ma porodzić.

—:::—

Nie jest możliwa rewizja traktatu wersalskiego

oświadczył Stresemann.

PRAGA, 2. 8. (AW). Pisma czeskie zajmują się żywo treścią wywiadu udzielonego przez Stresemanna współpracownikowi węgierskiego pisma „A'Regel". Zapytany, co sądzi o akcji Lorda Rothermera, oświadczył, że wątpi, aby akcja ta mogła mieć jakąś wartość polityczną. Nie można żądać jakiegoś układu w oderwaniu od innych, w szczególności nie jest możliwą rewizja ani traktatu w Trianon, ani traktatu wersalskiego.

—o—

Lot mjrów Idzikowskiego i Kubali znów odroczony.

PARYŻ, 2. 8. (AW.). Wieczorny biuletyn meteorologiczny stwierdza, posuwanie się cyklonu między Azorami a Ameryką. Z tego też powodu Idzikowski i Kubala dziś nie mogli odlecieć.

PARYŻ, 2. 8. (Pat.). Szereg pism omawia sprawę lotu majorów Idzikowskiego i Kubali, oddając hołd ich odwadze. Wczorajsze depesze Biura meteorologicznego pozwalały przepuszczać, że odlot nastąpi dziś rano. Lotnicy polecili dostarczyć do aparatu niezbędną ilość benzyny i oliwy i napełnić zbiorniki. Wiadomość ta wywołała we wczorajszych pismach wieczornych obszerne komentarze. Dzienniki zaznaczały przejściowy charakter poprawy warunków atmosferycznych podkreślając, iż na wiadomościach o polepszeniu się ich nie należy polegać. Szczególnie „Paris Soir" zwraca uwagę, że w istocie dane meteorologiczne są fatalne, gdyż ku północy Europy nasuwa się silna depresja, obejmująca w środku Atlantyku sferę szerokości z górą 1700 km. Wieczorem nadszedł telegram donoszący o znacznem pogorszeniu się warunków atmosferycznych, wobec czego lotnicy odwołali poczynione przygotowania. W sytuacji analogicznej — jak lotnicy polscy — znajduje się lotnik francuski Costez, zniewolony również do wyczekiwania na zmianę warunków atmosferycznych. Prasa zaznacza, że najpoważniejszymi jego konkurentami są lotnicy polscy, którzy niezawodnie odlecą przed nim, skoro tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.

—::—

Wykrycie olbrzym. składu kontrabandy

na pograniczu litewskiem.

WILNO, 2. 8. (AW.) W dniu 31 lipca władze bezpieczeństwa publicznego natrafiły na ślad olbrzymiego składu przemytniczego w Wiżajnach pod Suwałkami na pograniczu polsko-litewskiem. Podczas przeprowadzonej rewizji wykryto kilkanaście tysięcy skórek niedźwiedzich. Kierownikami właścicielami przedsiębiorstwa przemytniczego byli znani kupcy Maks Marzowski i Rakowski, którzy mieli pod swymi rozkazami szereg przemytników i agentów wzdłuż odcinka suwalskiego granicy polsko-litewskiej.

—::—

NOWY DOWÓDCA LITEWSKIEJ STRAŻY GRAN.

KOWNO, 2. sierpnia. (A. W.) W związku z ostatnią inspekcją pogranicza litewskiego, przeprowadzoną przez ministra obrony krajowej pułkownika Daukantasa, dotychczasowy dowódca litewskiej straży granicznej pułk. Plikauskas przeniesiony zostaje w tych dniach na inne stanowisko. Stanowisko Plikauskasa powierzono byłemu inspektorowi związku szaulisów majorowi Rasulanisowi.

—o—

PROCES 24 PODPALACZY.

MOSKWA. 2. sierpnia. (A. W.) Przed sądem okręgowym zakończył się proces 24 podpalaczy oskarżonych o szereg podpaleń i napadów w zaporoskim i dniepropietrowskim okręg. Z pośród oskarżonych 4 skazanych zostało na rozstrzelanie. Pozostali otrzymali kary więzienia na różne terminy.

ANTYSEMITYZM W SOWIETACH.

MOSKWA. 2. sierpnia. (A. W.) Wzrost antysemityzmu, który daje się zauważyć przedewszystkiem w sferach robotniczych, doprowadza do coraz nowych ekscesów. Szczególnie częste są konflikty pomiędzy włościanami, a ludnością założonych tam kolonnji żydowskich rolniczych.

—::—

POŻAR LASÓW TATRZAŃSKICH CZĘŚCIWO UGASZONY.

ZAKOPANE. 2. sierpnia. (A. W.) Ogień w dolinie Roztoki został wczoraj ugaszony, jedynie na wysokości 1.600 mtr. płonie kosodrzewina. Ogień gaszą saperzy wraz z góralami wodą dostarczaną w butelkach.

—::—

STRZAŁY DO WILLI WOJEWODY KIELECKIEGO.

WARSZAWA. 2. sierpnia. (tel. wł.) Willa rodzinywojewody kieleckiego Korsaka w Ostrówku pod Warszawą, stała się widownią zagadkowego wypadku. Wczoraj wieczorem, do pokoju zajmowanego zazwyczaj przez wojewodę, który bywa w Ostrówku częstym gościem, nieznany sprawca strzelił z rewolweru. Wojewoda Korsak był wówczas nieobecny. Policja wszczęła dochodzenia, jak dotąd bez rezultatu.

—::—

PREZYDENT RZPLITEJ GRATULUJE KONOPACKIEJ.

POZNAŃ. 1 sierpnia. (Pat.) Na wiadomość o zwycięstwie Haliny Konopackiej na Olimpjadzie, p. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał na ręce dyrektora państwowego Urzędu wychowania fizycznego podpułk. Ulrycha, nast. depeszę do Amsterdamu:

Serdecznie pozdrawiam p. Konopacką. Świetne jej zwycięstwo jest wielkim tryumfem Polski wobec całego świata, dowodem żywotności i niespożytej energji naszego Narodu.

—::—

O PIERWSZEŃSTWO MIEJSC W WAGONACH KOL.

WARSZAWA. 2. sierpnia. (A. W.) Wobec licznych zatargów o miejsca w wagonach Ministerstwo Komunikacji ustaliło następującą kolejność praw do pierwszeństwa: We wszystkich pociągach pierwszeństwo do miejsca w wagonie przysługuje pasażerom, którzy przesiadają się z innego pociągu i mają bilety z innych stacyj. W wagonach komunikacji bezpośredniej, w pociągach dalekobieżnych pierwszeństwo przysługuje pasażerom, którzy mają bilety do stacji krańcowej, dla danego wagonu przed pasażerami jadącymi do jednej ze stacji pośrednich.

—::—

CODZIENNE KOMUNIKATY RADJOWE O ZAWODACH OLIMPIJSKICH.

„Polskie Radjo", poświęcając dużo miejsca zagadnieniom sportowym, zorganizowało obecnie specjalną służbę informacyjno- prasową, dzięki której podczas trwania zawodów olimpijskich radjosłuchacze polscy będą mogli codziennie, po ukończonej audycji usłyszeć o wynikach zawodów, jakie odbywały się jeszcze tego samego dnia w Amsterdamie.

Pozwoli to na orjentowanie się natychmiastowe w wynikach Olimpjady, oraz na otrzymywanie bezpośrednich i szybkich wiadomości o reprezentacji polskiej.

13 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH SKAŁĄ.

LONDYN. 2. sierpnia. (A. W.) Donoszą tu z Johannesburgu, w Afryce Południowej, iż na skutek obsunięcia się mas skalnych w szybie „City" zginęło 13 pracujących robotników. Z nich 2 jest Anglikami, 11 zaś tubylców.

—::—

Przed wyjazdem delegacji polskiej na kongres Unji Międzyparlament.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie posłów i senatorów, udających się na kongres Unji Międzyparlamentarnej do Berlina. Obecni byli prezes grupy prof. Dembiński, posłowie Dąbski, Radziwiłł, tow. Ciołkosz, Kosmowska, Nauman. Po szczegółowem omówieniu udziału delegacji polskiej w pracach kongresu, jednomyślnie potwierdzono obowiązujące od początku istnienia grupy zasady solidarności występowania delegacji na zewnątrz.

Aresztowanie przyjaciela ks. Karola rumuńskiego.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.) Senzację wywołało w Bukareszcie aresztowanie p. Jonescu, przyjaciela byłego następcy tronu ks. Karola. Ks. Karol bawiąc niedawno w Anglji, przebywał w willi Jonescu. Ponieważ Jonescu bawił w Bukareszcie pod fałszywem nazwiskiem, przypuszczają, iż otrzymał tajną misję od ks. Karola.

OBRADY STRONNICTWA NAR.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.) Dziś, pod przewodnictwem p. Hipolita Wąsowicza odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego Stronnictwa Narodowego przy udziale delegatów okręgowych oraz pełnego klubu parlamentarnego. Uchwalono instrukcje dla delegatów. Żywą wymianę zdań wywołała kwestja zmiany ustroju.

DEPARTAMENT ZDROWIA BĘDZIE PRZYŁĄCZONY DO MINISTERSTWA PRACY.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.) Jak się dowiaduje wasz korespondent, departament zdrowia, który dotąd podlegał ministerstwu spraw wewn., ma być przyłączony do ministerstwa pracy. Odpowiedni projekt jest już opracowany. W organizacji departamentu nie zajdą żadne zmiany, ale będą przeprowadzone zmiany personalne.

—::—

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ".

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.) Dziś skonfiskowany został nakład „Rzeczypospolitej" za artykuł „Tajemnica gabinetu cenzury na poczcie głównej".

—::—

NOWY POSEŁ FINLANDZKI W WARSZAWIE.

HELSINGFORS, 2. 8. (Pat.). Finlandzka agencja telegraficzna donosi, że dotychczasowy poseł finlandzki w Rydze Idman mianowany został posłem republiki finlandzkiej w Warszawie.

—o—

TAJNE INSTRUKCJE DLA POR. KALINY.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.) Po otrzymaniu wiadomości oficjalnych od por. Kaliny o nieszczęśliwem lądowaniu samolotu polskiego w Bagdadzie departament lotniczy wysłał do por. Kaliny instrukcje, których treść trzymana jest w tajemnicy. Zwłoki tragicznie zmarłego por. Szałasa prawdopodobnie będą sprowadzone do Warszawy.

—::—

ODZNACZENIE SKOCZYLASA I WIERZYŃSKIEGO NA OLIMPJADZIE.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.) Kazimierz Wierzyński, poeta z grupy Skamandra, otrzymał na Olimpjadzie Amsterdamskiej złoty medal za zbiorek poezji „Laury Olimpu" w konkursie literackim. W konkursie plastyków otrzymał 3-cią nagrodę Władysław Skoczylas za drzeworyt „Łucznik".

OFIARY BURZY.

BERN, 2. 8. (Pat.). Nad miejscowością Hinterrein w kantonie Graubingen przeszła niezwykle gwałtowna burza. Od pioruna zginęła jedna kobieta, pozatem 1 chłopiec został ciężko raniony.

KATASTROFA KOLEJ. WE FRANCJI.

LE MANS. 2. sierpnia. (Pat.) Ekspress Paryż — St. Brieux wykoleił się wczoraj przy wjeździe na dworzec. Lokomotywa i tender przewróciły się trzy wagony osobowe i wagon pocztowy wpadły na siebie. 7 osób zostało zabitych, 11 rannych. Ofiarą katastrofy padł przeważnie personal pocztowy.

Sprawozdanie funduszu bezrobocia.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). Sprawozdanie finansowe Funduszu Bezrobocia za rok 1927 zamyka się cyfrą dochodów zł. 80 i pół miljona. W tej sumie składki ustawowe zakładów pracy, pracodawców i robotników wyniosły tylko 25,500.000 zł. Z kasy skarbu państwa Fundusz Bezrobocia otrzymał przeszło 44 milj. zł. Fundusz Bezrobocia zamknął wydatki swoje nadwyżką w sumie 26 milj. zł.

W styczniu 1927 r. bezrobotnych zarejestrowanych było ogółem 178.818. Zasiłki ustawowe pobierało 31.375 czyli 18 proc., zasiłki z doraźnej pomocy państwowej — 65.430 (37 proc.). Ogółem zasiłki pobierało 55 proc. bezrobotnych. W grudniu bez robotnych robotników było 136.909, zasiłki pobierało: ustawowe 31.295 (23 proc.), z państwowej akcji doraźnej 34.714 (25 proc.) Podobnie przedstawiają się cyfry te w odniesieniu do pracowników umysłowych. — W grudniu 1927 zasiłki ustawowe otrzymało 7 proc. bezrobotnych pracowników umysłowych, z doraźnej pomocy 47 proc., ogółem 54 proc. ogółu bezrobotnych.

—:::—

Szczegóły katastrofy lotniczej pod Bagdadem.

BAGDAD, 2. 8. (AW). Prasa przynosi szczegóły katastrofy samolotu polskiego pod Bagdadem. Jak stwierdza por. Kalina, rozbicie się samolotu nastąpiło na skutek półmroku, jaki panował jeszcze w chwili lądowania, tak, że było niemożliwem zorjentować się, gdzie znajdowało się lotnisko. Samolot uderzył o wystający na lotnisku wał ziemny i uległ zupełnemu strzaskaniu. Porucznik Kalina i sierżant Klosinek opuszczają dzisiaj szpital.

—:::—

Walka o socjalistyczną radjostację.

WASZYNGTON. Przed komisją federalną w Waszyngtonie, kontrolującą radjostację, odbyły się przesłuchy w sprawie socjalistycznej stacji „WEVD„ w Nowym Jorku, poświęconej pamięci Eugenjusza V. Debsa, której komisja odmawia dalszej licencji.

Z ramienia zarządu stacji i partji socjalistycznej występowali przed komisją soc. kandydat na prezydenta St. Zjednoczonych Norman Thomas oraz sekretarz partji G. August Gerber.

Thomas starał się komisję przekonać, że stacja WEVD jest jedyną na wschodzie stacją kontrolowaną przez klasę robotniczą, przy pomocy której ma ona możność swobodnego wypowiadania się i szerzenia własnych ideałów. Skoro by zakneblowano tę jedyną stację robotniczą, mieszkańcy St. Zjednoczonych musieliby dojść do przekonania, że potężny nowoczesny środek porozumiewawczy stał się wyłącznie narzędziem propagandy dla klas posiadających, uniemożliwiając swobodną wymianę myśli między robotnikami.

Gerber przedstawił komisji petycje, zaopatrzone w 20.000 podpisów, jako też rezolucje protestujące, nadesłane przez rozmaite organizacje, reprezentujące około 300.000 członków.

—:::—

Bestjalskie obchodzenie się z żonami.

ŁÓDŹ, 2. 8. Dwa wypadki wyjątkowego zezwierzęcenia ze strony mężów w stosunku do żon zanotowała onegdaj kronika policyjna.

Pierwszy wypadek wydarzył się przy ul. Rajtera 28. Zamieszkała tamże Bronisława Czaplińska będąca w 5-tym miesiącu ciąży została przez swego męża pobita w okrutny sposób. Rzucona przez niego na ziemię uległa wypadkowi poronienia.

Zrozpaczona usiłowała otruć się jodyną. Domownicy jednakże zapobiegli rozpaczliwemu czynowi nieszczęśliwej kobiety.

„Czułym" mężem zaopiekowała się policja.

Drugi wypadek wydarzył się przy ul. Wolnej 21. Pobita została przez męża Władysława Byksa w sposób tak straszny, że doznała krwotoku gardlanego i macicznego.

Charakterystyczne jest, iż mąż-zwierzę, zapytany przez policję, dlaczego zbił żonę, odpowiedział:

— Kobieta jest poto, aby ją bić.

Został aresztowany.

Defraudacje bez końca.

Gdy urzędnik chce żyć nad stan.

Przed kilku dniami na polecenie prokuratury aresztowała policja krakowska, urzędnika Izby skarbowej w Krakowie, **Korneckiego**, który popełnił szereg nadużyć w łącznej wysokości około **40.000 zł. na szkodę krak. Izby Skarbowej.** Po szczegółowem śledztwie, przystąpiono do aresztowania majstra murarskiego Galinkiewicza i jego córki Joety, narzeczonej Korneckiego za współudział w defraudacji popełnionej przez niego, oraz dalszych wspólników, właściciela restauracji „Zakopane" na plantach i Rudolfa Wasina, skrzypka, grającego w zespole muzycznym w lokalu „Zakopane". Wczoraj prokuratura zawiesiła nad wszystkimi areszt śledczy. Machinacje Korneckiego polegały głównie na tem, że wspólnicy jego podejmowali pieniądze na czeki sfingowane przez niego. Sprawa zatacza podobno coraz szersze kręgi.

Kornecki od dłuższego czasu żył nad stan i bywał częstym gościem w lokalach nocnych, szczególnie w kawiarni Teatralnej, gdzie trwonił pieniądze.

NA EKRANIE DNIA.

Ach, ten biurokratyzm!

Szef sekcji pewnego ministerstwa wydał zarządzenie tej treści, że jeśli w danem biurze pracuje więcej jak dwóch pracowników, nie wolno im w czasie godzin urzędowych porozumiewać się ustnie, a tylko pisemnie.

Młody urzędnik, pochodzący z Małopolski, któremu polecono to zarządzenie szefa dać do przepisania na maszynie, spytał się, w ilu egzemplarzach ma być odbitka.

— W pięćdziesięciu! — zawyrokował szef.

— Ależ panie szefie — odrzekł urzędnik — mamy wogóle tylko 18 urzędników!...

Szef zmarszczył groźnie brwi i już miał wybuchnąć gniewem, gdy naraz rozjaśnił sardonicznym uśmiechem usta i rzekł:

— Prawda, pan z Małopolski... Ach, ten wasz galicyjski formalizm i biurokratyzm!..

Stem.

Obiecanka -- malowanka przedwyborcza.

Tow. wicemarszałek Marek otrzymał bardzo ciekawy list od pewnego chłopa polskiego z pod Sanoka. Najważniejsze ustępy tego listu przytaczamy bez zmian:

„Ja, prosty chłop, upraszam łaskawie Wielmożnego Pana Wicemarszałka, obrońcę chłopów, przedłożyć to, co malowali, pełnemu Wysokiemu Sejmowi i ministrowi sprawiedliwości, **aby dała ta jedynka to, co obiecywała**: ziemię za niewysoką cenę, z lasu tanio na budowę, ziemię na wypłat. Tak mówił poseł Potworowski, a gdzie teraz jest? Zdaje się — obłudnik!"

Do listu dołączone są **malowanki przedwyborcze**, rozdawane przez agitatorów „jedynki".

Oj, doczekasz się bracie spełnienia obietnic jedynki — tak samo, jak doczekali się ci, co przed pięciu laty dali wiarę obietnicom Chjeny...

Kongres 26 języków.

W Pradze Czeskiej odbywają się właśnie obrady kongresu, którego uczestnicy posługują się w ich życiu prywatnem 26 rozmaitemi językami, a równocześnie władają wszyscy jednym językiem wspólnym, w którym każdej chwili bez pomocy tłumacza mogą się porozumieć. Tym językiem, zrozumiałym dla wszystkich bez wyjątku uczestników kongresu praskiego nie jest jednak bynajmniej esperanto, lub inny jakiś sztuczny język międzynarodowy. Jest to język rysunku, język linji i konturów, a ludzie, którzy nim się posługują, to nauczyciele rysunków i sztuki graficznej, obradujący na szóstym kongresie rysownictwa i sztuk stosowanych.

Trzy tysiące przedstawicieli 26 narodów, którzy zebrali się w Pradze, mówi o pracy pokojowej, o współdziałaniu narodów, o artystycznem wychowywaniu młodzieży, o wszczepieniu jej zasad etyki i umiłowania piękna.

Najczęściej rozlega się na sali posiedzeń kongresu praskiego język angielski. Nic zresztą niema w tem dziwnego, bo do Pragi na kongres przyjechało 352 Anglików i 720 Amerykanów. Anglosasi stanowią trzecią część ogólnej liczby uczestników kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych. Po angielsku mówią jednak jeszcze przedstawiciele niektórych innych narodów, a więc przedewszystkiem Japończycy i inni delegaci z Dalekiego Wschodu. Z pośród języków słowiańskich najwięcej słychać język czeski, dalej polski (Polaków przyjechało na kongres 120) i serbski. Niemców jest na kongresie 112. Słabo stosunkowo reprezentowane są na kongresie narody romańskie.

W ramach kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych odbyło się w tych dniach w Pradze uroczyste otwarcie wystawy sztuk plastycznych. Na wystawie tej starano się przedewszystkiem przedstawić obrazowo dotychczasowe wyniki pracy artystyczno - oświatowej w poszczególnych kategorjach szkół.

—:::—

Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej w Brukseli.

Jak już donosiliśmy, w dniu otwarcia Kongresu, 5. sierpnia odbędzie się wielka manifestacja na jego cześć; na dzień ostatni, 12. sierpnia przewidziana jest demonstracja masowa w centrum robotniczem w Liège, gdzie zgromadzi się ponad 100.000 robotników.

Porządek dzienny

zawiera następujące punkty:

1. Sytuacja polityczna świata, a międzynarodowy ruch robotniczy.
2. Militaryzacja a rozbrojenie.
3. Zagadnienia kolonij.
4. Sytuacja gospodarcza po wojnie, a polityka ekonomiczna klasy robotniczej.
5. Sprawozdanie i wnioski międzynarodowego komitetu kobiet.
6. Sprawy organizacyjne Międzynarodówki.

Dla każdego punktu porządku dziennego zostanie wyłoniona komisja, do której poszczególne partje mogą delegować 1 — 3 członków.

Sekretarjat S. M. R. przedłoży Kongresowi drukowane

sprawozdania

w trzech językach (angielski, francuski, niemiecki), z których każde zawiera ponad 500 stron. Te sprawozdania, zbroszurowane w 5 zeszytach, będą wręczone delegatom.

Pierwsza część zawiera *przegląd polityczny*. Podzielona jest na 11 rozdziałów, z których ważniejsze wymieniamy:

Wstęp podaje kronikę najważniejszych wypadków od Kongresu w Marsylji, charakteryzując przedewszystkiem stanowisko S. M. R. do wielkiego ruchu strejkowego w Anglji i do wydarzeń w Chinach.

Osobny rozdział poświęcony jest walce z faszyzmem we Włoszech. Kwestja politycznego porozumienia francusko- niemieckiego, oraz zawikłań na północnym wschodzie Europy omawiana jest w osobnych rozdziałach oraz w związku z problemem Ligi Narodów.

Dwa rozdziały poświęcone są *sprawom gospodarczym*: walce o 8 godzinny dzień pracy i konferencjom na temat problemu emigracyjnego oraz polityki cłowej i handlowej.

Poza tem wyczerpująco są przedstawione stosunki między S. M. R. a Ligą Narodów i prace przygotowawcze S. M. R. w kwestji rozbrojenia.

Bardzo obszernie omawiane są prace przygotowawcze w sprawie kolonjalnej.

Organizacyjne sprawy

S. M. R. omawia rozdział p. t. „Problemy Międzynarodówki", w którym rozstrząsane są możliwości rozwoju w innych kontynentach i możliwości przywrócenia jednolitości ruchu międzynarodowego.

Sprawozdania Sekretarjatu dają wyraz żywej działalności, którą rozwija S. M. R. a dla każdego, interesującego się zagadnieniami ruchu robotniczego stanowić będą trwałą wartość. Zostaną one po kongresie wraz ze stenograficznym protokolem ogłoszone drukiem.

W dniach 3. i 4. sierpnia odbędzie się w Domu Ludowym w Brukseli III. Międzynarodowa konferencja kobiet, której program podaliśmy w jednym z ostatnich numerów.

———

Wszelką korespondencję, skierowaną do Sekretarjatu S. M. R., należy w czasie do 11. sierpnia przesyłać na adres: Dr. Fryderyk Adler, Bruxelles. Maison du Peuple. Rue Joseph Stevens 17.

—o—

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

PRZEMYSŁ HANDLOWY.

Przed rewizją warunków pracy i płacy. Związek handlowców polskich w Łodzi wniósł memorjał do Związku przemysłowców o odbycie wspólnej konferencji celem omówienia warunków pracy i płacy. Związek przemysłowców widząc, iż Związek handlowców jest bardzo poważną organizacją pracowniczą, do którego wszyscy handlowcy na terenie Łodzi należą, — zawiadomił pisemnie Zarząd Związku handlowców, iż godzi się na odbycie proponowanej konferencji.

Wobec takiego zawiadomienia odbył się szereg posiedzeń poszczególnych sekcyj pracowników biurowych, na których poddano rewizji dotychczasową tabelę płac i podział na kategorje oraz wysunięto szereg postulatów, które będą przedmiotem przyszłych narad w tej sprawie wspólnie z Związkiem przedsiębiorców. Przewidywane jest ugodowe załatwienie sprawy dzięki silnej organizacji handlowców.

PRZEMYSŁ DRZEWNY.

Strejk stolarzy w Jarosławiu. Tydzień minął od wybuchu strejku pracowników stolarskich w Jarosławiu. Strejkujący zażądali od majstrów podwyżki płac oraz podwyżki w akordzie. Wobec odmowy zastanowiono pracę i o fakcie tym organizacja pracowników stolarskich zawiadomiła posła tow. Chudego. Na jego interwencję spodziewany jest przyjazd Inspektora Pracy z Przemyśla celem doprowadzenia do ugody.

—:::—

W obronie czasu pracy i organizacji. W Sanoku wybuchł strejk w firmie Langer i Griffel z powodu odrzucenia żądań o podwyżkę zarobków, przestrzegania czasu pracy i uznania organizacji zawodowej, której kompetencji firma wzbraniała się uznać. Do strejku z tych samych powodów przyłączyli się robotnicy z firmy Godula.

PRZEMYSŁ LOTNICZY.

Zlikwidowanie zatargu o płace w lotnictwie. Zatarg „Aerolotu" a Związkiem zawodowym pracowników lotnictwa w Polsce został ostatecznie zlikwidowany. Piloci uzyskali podwyżkę pensyj zasadniczych o 10 proc., licząc wstecz od 1 marca; także co do czasu, podwyżkę premij kilometrowej o 15 proc.; utrzymania w mocy wyrównania za Wiedeń; wprowadzenie wyrównania za Gdańsk, licząc od 15 marca; zagwarantowanie minimum kilometrów miesięcznie (zima 2.800 km., latem 4.000 km.); premje kilometrowe za loty nieukończone oraz wypłacanie pensyj zasadniczych z góry.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY.

Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego stwierdził, iż w wielu warszawskich piekarniach cukierniczych robotnicy zmuszani bywają do 13—14 godzinnej pracy za wynagrodzeniem tygodniowem od 20 do 25 zł. Wobec tego, iż również ustawa o urlopach jest przez przedsiębiorców sabotowaną a upominających się o urlopy robotników zwalniają z pracy — Związek przystąpił do akcji, mającej na celu zlikwidowanie tych skandalicznych stosunków, panujących w stolicy.

Łamanie spoczynku niedzielnego w Przemyślu. Ustawa o spoczynku niedzielnym widocznie nie dotarła jeszcze do wiadomości majstrów piekarskich w Przemyślu, ponieważ pomimo sprzeciwu pracowników, piekarnie są czynne. Zaledwie kilku piekarzy przemyskich stosuje ustawę o spoczynku niedzielnym — reszta kpi sobie z ustawy, z robotników i Inspektora Pracy, sądząc, iż to im bezkarnie ujdzie. Inspektorat Pracy powinien drogą odpowiedniej kontroli winnych przekroczenia surowo karać. Należy tylko poświęcić kilka godzin a winnych znajdzie się bez trudności. — Wierzymy, iż przemyski Inspektorat Pracy spełni swój obowiązek!

Mały fejleton.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

Wiew nowej religji.

„Przemijającą jest korzyść krzywdy, długotrwałą jej pamięć, groźną zaś przegroda, jaka kładzie one między skłóconemi narodami.

Tymczasem groźne kataklizmy kosmiczne, jakich widownią w latach ostatnich stała się nasza ziemia, zwiększają niezmiernie w wyczulonych wojną i obolałych upływem najdroższej krwi sercach ludzkości poczucie solidarności jej walk o swój byt z przemożnemi, nieubłaganemi potęgami fizycznemi. Niema krajów bogatych i biednych, narodów wielkich lub małych, niema granic sprawiedliwych lub krzywdzących, niema miast i wsi w żadnym zakątku naszego globu, któreby dawały bezwzględną pewność spokojnej pracy jutrzejszego dnia. Co znaczą gwarancje polityczne wobec plam słońca, wobec zapadających się w otchłań lądów, osuwających się gór, wobec orkanów, zmiatających z powierzchni ziemi kwitnące sadyby ludzkie, niby garść zaschłych liści?... Co znaczą warowne twierdze i dalekonośne działa wobec potoków gorejącej lawy, chmur popiołów, — lub fal rozszalałych oceanów, szarpiących brzegi państw...?

Dlatego oczy wszystkich zaczynają zwolna zwracać się w stronę twórców i głosicieli starych, a wiecznie nowych, prawd i haseł, stawiających na miejsce walki i niezgody życzliwość oraz współdziałanie już nietylko ludzi, ale wszystkich żyjących na ziemi istot, zagrożonych w swojem istnieniu i w swym dobrobycie.

Poprzez troski codziennego dnia czujemy wszyscy jak gdyby potężny wiew zbliżającej się ku nam nowej religji, obejmującej matczynemi ramiony wszystko, co cierpi"...

Kongres lekarski w sprawie chorób robotników.

BUDAPESZT. We wrześniu br. odbędzie się w Budapeszcie międzynarodowy zjazd lekarzy, który w pierwszym rzędzie poświęcony będzie omówieniu chorób wśród robotników i wypadków przy pracy. Równocześnie odbędzie się w stolicy Węgier staraniem Instytutu socjalno-higjenicznego wystawa ochrony robotników przy pracy. Dotychczas zgłosiło swój udział w zjeździe 2.300 lekarzy z kraju i 380 z zagranicy. Kongres zorganizuje cały szereg wycieczek do uzdrowisk węgierskich, które odbędą się po oficjalnem zamknięciu obrad.

Międzynarodówka włościańska w Rosji.

MOSKWA. W związku z konfliktem, jaki od pewnego czasu obserwować można w stosunkach między chłopstwem a rządem w Rosji sowieckiej na tle przymusowego wykupu zboża, na plan pierwszy zaczyna się ponownie wysuwać problem t. zw. „Międzynarodówki włościańskiej", założonej przez rząd sowiecki w Moskwie jeszcze w roku 1923-cim. Pomimo swego pięcioletniego już istnienia poważniejszą działalność zaczęła Międzynarodówka włościańska rozwijać dopiero w czasach ostatnich, usiłując wszelkiemi siłami pogodzić chłopów rosyjskich z rządem.

Głównem zadaniem instytucji tej jest stworzenie ścisłego związku między spółdzielczemi, gospodarczemi i politycznemi ugrupowaniami włościan całego świata, a także między klasą robotniczą i włościańską w celu prowadzenia wspólnej walki z kapitalizmem.

Na czele Międzynarodówki włościańskiej stoi t. zw. Biuro międzynarodowe z byłym komisarzem rolnictwa Teodorowiczem na czele. W skład jego wchodzi m. in. były poseł polski Dąbal.

KATOWICE BUDUJĄ MIESZKANIA DLA PRAC.

KATOWICE, 2. 8. (AW.) Magistrat m. Katowic ukończył budowę trzech domów obejmujących 168 mieszkań dla robotników kosztem 2.300.000 zł. Na 168 mieszkań wpłynęło już około 3.000 podań co świadczy dobitnie o katastrofalnym braku mieszkań w Katowicach.

Krwawy odpust.

Starcie chłopów z policją.

WILNO, 2. 8. (AW.). „Dziennik Wileński“ podaje, iż w Nuśnikach na Litwie, podczas odbywającego się tam odpustu, tłum złożony z 500 osób, przeważnie włościan, rzucił się na policjantów litewskich, którzy w czasie odprawiania nabożeństwa wpadli do kościoła za zbiegłym przestępcą. W trakcie gdy policjanci wyprowadzali zbiega z kościoła z tłumu zaczęły padać groźne okrzyki w stronę policjantów, że profanują miejsce święte, przyczem rzucono się na nich usiłując odbić aresztowanego. Atak tłumu okazał się bezskuteczny, wobec czego tłum ruszył do komendanta policji, żądając wydania zbiega. Gdy ten nie uczynił zadość życzeniu posypały się kamienie. W odpowiedzi na to komendant wydał rozkaz użycia broni. Padły strzały. Jeden włościanin został zabity, jeden ranny. Tłum nie uląkł się strzałów, i rzucił się na strzelających, demolując lokal posterunku i raniąc ciężko kamieniami i kijami komendanta oraz rozbrajając policjantów. Wezwany oddział wojska przywrócił porządek.

Katastrofalny pożar.

38 osób zginęło w płomieniach. — Pożar pól zbożowych.

RZYM, 2. 8. (AW.). Wieś Centurella w południowych Włoszech nawiedzona została przez gwałtowny pożar, który spowodował katastrofalne skutki. Wobec suszy, która w tej miejscowości panowała od dłuższego czasu, pożar, którego przyczyna na razie nie została ustaloną, rozszerzył się z olbrzymią szybkością, pochłaniając przeszło 100 zabudowań i domów mieszkalnych. W ogniu zginęło 38 osób. Kilkadziesiąt doznało ran i oparzeń. Ogień rozszerzając się zaczął już obejmować sąsiadujące pola zbożowe, jednakże dzięki przybyłym z okolic strażom ogniowym pożar udało się umiejscowić.

Morderstwo rabunkowe w pow. brzeżańskim.

W Płótyczach, pow. brzeżańskiego, onagdaj w nocy jakiś opryszek wdarł się do domu gospodarza Stefana Sadowego. Gdy napadnięty począł wzywać pomocy, bandyta ciął go siekierą w głowę, a następnie pchnął nożem w gardło, zabijając swą ofiarę. Morderca splondrował mieszkanie, poszukując dolarów. Znalazł jednak tylko paręset złotych, które skradł i zbiegł w ciemnościach nocy.

Podejrzenie o dokonanie bestjalskiej zbrodni padło na karanego za kradzieże, Oleksę Patamata.

Nie można jednak było go aresztować gdyż zbiegł w nieznanym kierunku. Podczas zarządzonej obławy ujęto go, ukrywającego się na polu w zbożu. Podczas przesłuchania przyznał się do zbrodni. Odstawiono go do sądu w Brzeżanach.

—:::—

Echa napadu na pocztę i sądu doraźnego.

Onegdaj szereg wyższych urzędników sądowych i policyjnych otrzymał „komunikat“ z podpisem „krajowej komendy ukraińskiej organizacji wojskowej“. W komunikacie podano, że napadu na pocztę przy ul. Głębokiej dokonano z polecenia organizacji „dążącej nietylko do zdobycia materjalnych zasobów dla przygotowania rewolucji, ale i do podrywania fundamentów państwa polskiego“. Następnie komunikat zapowiada, że w razie zastosowania wobec uwięzionych zamachowców haniebnej kary śmierci przez powieszenie, U. O. W. odpowie indywidualnym terrorem, skierowanym przeciwko dostojnikom państwa“. Komunikat odbity był na cyklostylu.

—:::—

Adepci wytrycha w tarapatach.

Dnia 14 lipca br. okradziono mieszkanie Zygmunta Hahna przy pl. Strzeleckim l. 15. Sąsiedzi poszkodowanego agnoskowali z albumu policyjnego karanych za kradzieże Kazimierza Susia i Icka Skrzypka, których widzieli kręcących się w krytycz nym czasie obok mieszkania Hahna.

Tego samego dnia wieczór posterunkowy Ways zmuszony był aresztować w ul. Źródlanej Susia, który pijany atakował i bił przechodniów. Suś stawiał opór i chciał nożem pokiereszować policjanta. Z trudem zdołano wówczas odstawić go do aresztu.

W śledztwie ustalono, że aresztowany 28 czerw ca br. usiłował skraść z auta stojącego w Rynku paczkę masła na szkodę Józefa Kusznira, zarządcy firmy „Masłosojuz“.

Za wszystkie swe przewinienia odpowiadał on wczoraj wraz ze Skrzypkiem przed wyrokującym r. Szulisławskim. Po przeprowadzonej rozprawie Suś został skazany na 4, kolega zaś jego na 2 miesiące więzienia.

—o—

Komisja handlowa Sowietów w Gdańsku.

GDANSK, 2. 8. (Pat.). Od kilku dni bawi w Gdańsku komisja handlowa Rosji sowieckiej, celem przeprowadzenia rokowań ze stoczniami gdańskiemi w sprawie budowy okrętów handlowych dla Rosji sowieckiej.

Prasa gdańska podkreśla w związku z tem, że rezultat tych rokowań zależy wyłącznie od rozwiązania sprawy kredytów. Równocześnie bowiem w Moskwie bawi przedstawiciel stoczni gdańskich, celem prze prowadzenia tam pertraktacji w sprawie dostaw przez stocznie gdańskie maszyn cukrowniczych dla Rosji sowieckiej. Również i te dostawy, — jak twierdzi prasa gdańska, — zależne są od rozwiązania kwestji kredytowej. W związku z tem podkreślić należy, że w stosunkach gospodarczych Gdańska z Rosją najważniejszą, a niemal jedyną przeszkodą stanowiła i stanowi dotąd sprawa kredytów, których Rosja bezwarunkowo domaga się przy udzielaniu zamówień, a nie, jak to często pewien odłam prasy gdańskiej podkreślał, trudności czynione przez Polskę.

WYDAWANIE ORYGINALNYCH OBLIGACYJ 4 PRC. PREMIOWEJ POŻ. INWESTYCYJNEJ.

WARSZAWA. 2. sierpnia. (Pat.) Z dniem 2. sierpnia b. r. rozpoczyna P. K. O. wydawanie subskrybentom oryginalnych obligacyj 4 proc. pożyczki inwestycyjnej.

Subskrybenci, którzy do dnia 15. sierpnia br. nie uskutecznią dopłaty do pełnej kwoty subskrybowanej pożyczki, utracą prawo otrzymania obligacyj.

—:::—

UPAŁY NA KRYMIE.

MOSKWA. 2. sierpnia. (A. W.) Upały na Krymie trwają już od 4 tygodni bez przerwy, przyczem w tym okresie ani razu nie padał deszcz. Najwyższą temperaturę notowano w Curzufie i Jałcie, gdzie wynosiła ona 55 stopni.

Tokio nawiedzone tajfunem.

TOKIO. 2. sierpnia. (A. W.) Okolice Tokio nawiedzone zostały przez niszczący tajfun huraganowy wicher wyrządził ogromne zniszczenie, wyrywając z korzeniami drzewa, powalając domy, zrywając mosty i t. d. Zawaliło się nawet kilka tuneli. Tajfunowi towarzyszyła gwałtowna ulewa. Niżej położone okolice Tokio stoją pod wodą. Szkody dotąd dokładnie nieobliczone, wynoszą kilkanaście miljonów jen.

Program Zjazdu Legjonistów.

WILNO. 2. sierpnia. (A. W.) Program zjazdu legjonowego przewiduje: Godz. 8.10 — 9 przybycie pociągów z uczestnikami. Godz. 10-ta uroczyste nabożeństwo w katedrze. Godz. 10.30 poświęcenie sztandaru Okr. Zw. Legj. w Wilnie. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. biskup dr. Bandurski. Godz. 11-ta pochód na Górę Zamkową w celu złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Godz. 12-ta po złożeniu wieńca powrót uczestników do sali Rady m. na uroczystą Akademję. Godz. 14-ta wspólny obiad w ogrodzie Bernardyńskim. Godz. 18.30 odczyt Komendanta. Po odczycie przedstawienia w teatrach.

PROF. BEHOUNEK U MASSARYKA.

PRAGA. 2. sierpnia. (A. W.) Uczestnik wyprawy gen. UNobile, prof. Behounek zostanie przyjęty przez prezydenta republiki czechosłowackiej Massaryka w jego rezydencji letniej w Lanach.

 NADESŁANE. 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Oświadczenie.

Oświadczam niniejszem, że:

1) cofam słowa obraźliwe skierowane przeciw ko p. Henrykowi Schmalowi, a to:

a) że p. kpt. rez. Henryk Schmal toleruje nadużycia w Związku Strzeleckim i Związku Legionistów, jako Prezes tych Stowarzyszeń,

b) że nie reaguje na protokoły jednostronne, sporządzane na jego niekorzyść,

c) że p. Henryk Schmal nie zareagował na obrazę z mojej strony wypowiedzianą w lokalu Związku Legionistów dnia 8 czerwca 1925 r. gdzie zarzuciłem Mu, jakoby ofiarował przeciwnikom politycznym z korzyści osobisto-materjalnej swoje usługi i wiadomości zebrane w Sekretarjacie „Wyzwolenia“.

2) Ubolewam nad krzywdą wyrządzoną Panu Henrykowi Schmalowi przez co ucierpiały honor i działalność p. Henryka Schmala, Prezesa Związku Strzeleckiego i Legionistów.

3) Przepraszam p. Henryka Schmala za wyrządzoną Mu krzywdę.

4) Zgadzam się na opublikowanie powyższego oświadczenia.

Lwów, dnia 28 lipca 1928.

Zygmunt Zygmuntowicz
ppłk. w st. spocz.

W ten sposób zostaje zatarg dla obu stron honorowo załatwiony.

Lwów, dnia 28 lipca 1928 r. godz. 13.30.

Zastępcy p. Henryka Schmala:
Kpt. Fastnacht Mieczysław
Kpt. Blutreich Otton

Zastępcy p. Z. Zygmuntowicza
ppłk. Glanz Antoni
Kpt. Kochmański Stanisław

Biurokracja hula.

Z dżungli kolejowej.

II.

Konduktor Jan Łanocha, poza obowiązkowością fachową i wzorowem spełnianiem służby, jest czynnym socjalistą, ideowym organizatorem klasy robotniczej. Poziom moralny tow. Łanochy jest tak wysoki, że go wrogowie szanować muszą! Cóż jednak robi nasza biurokracja?

Tow. Łanocha dostał się podczas wielkiej wojny do niewoli rosyjskiej i tam przeszedł do obozu Niepodległości Polski ku wściekłej furji austrjackich patalachów. Z końcem 1917 r. przychodzi rewolucja bolszewicka i stawia jeńcom wóz i przewóz, albo musi wstąpić do czerwonej armji, albo mord, w najlepszym razie niewola. Bolszewicy mordowali specjalnie działaczy niepodległościowych, dlatego tow. Ł. musiał kryć się i wracać do Polski, która już wówczas zapomocą P. O. W. przygotowywała się do rozprawy z zaborcami! Bolszewicy następowali na pięty, trzeba więc było zmienić nazwisko i wogóle wydostać papiery aby przejść do kraju. Wówczas to, jako zło konieczne wziął ślub z kobietą z ulicy, mającą jednak olbrzymie wpływy. Ona też postarała się o papiery przez braci. Przeszedłszy granicę, powiedział prawdę tej kobiecie, uważając, że ślub jako pozbawiony potrzebnych form jest nieważny, poczem sam wstąpił w szeregi bojowe.

Po odparciu bolszewików, po wojnie tow. Ł. zawarł związek małżeński i nawet w urzędzie parafialnym opowiedział prawdę powyższą, a jednak już jako ojciec dwojga dzieci pozwany został przez sąd w Lublinie i Zamościu do odpowiedzialności za dwużeństwo, mimo, iż był powinien być sądzonym przez sądy zaboru austrjackiego. W rezultacie tow. Ł. skazany został za dwużeństwo na dwa miesiące więzienia, jednak Prezydent państwa zapoznawszy się ze sprawą, polecił tow. Ł. zwolnić z więzienia.

Zapomniał jednak — o zgrozo — że poza jego rozumem stanu, są referenci lwowskiej Dyrekcji kolejowej, Kłodnicki i Czopor, którzy zamiast współdziałać z Głową Państwa, pójść po linji Najwyższej Władzy, sięgnęli do lamusa austrjackich sztuczek i *tow. Łanochy nie dopuszczają do pracy, wygładzają jego i jego rodzinę!*

Z. Z. K. interwenjuje i udowadnia, że tow. Ł. może pracować, aż do ukończenia procesu cywilnego, ani jeden wagon, ani pasażer, którymi tow. Ł. w służbie dyryguje, nie zdemoralizuje się, ani dwużeństwa nie popełni! A jednak tow. Ł. z żoną i małymi synkami głoduje, panuje taka bieda, że grozi gruźlica!

To jest pospolite naigrawanie się z ideowości, biedy i tragedji człowieka!

Ale to jeszcze nie koniec! Tow. Z. dwukrotnie interwenjował w tej sprawie u tych zjadaczy poborów szóstego i piątego stopnia służbowego, dwa razy dawali słowo honoru i dwa razy słowa nie dotrzymali a Łanocha ginie z głodu. I co charakterystyczne, czem głodniejszy był Łanocha, tem więcej nawiedzało go agitatorów „żółtych" kolejarskich organizacji i solennie mu obiecywali: „jutro wrócisz do służby, skoro do nas przystąpisz".

Co na te melody p. Kłodnicki, wróg Z. Z. K.?

Referent spraw personalnych musi być człowiekiem o spiżowym charakterze, rozumieć istotę państwowości, lecz Czopor, Kłodnicki *et consortes* nie rozumieją swojego urzędowania, jak i reszta biurokracji, codziennie pracują nad wytworzeniem wrogów państwowości, pomnażają szeregi komunistów!

W nadziei, że Minister Komunikacji nie da zrobić krzywdy tow. Ł. podajemy powyższy fakt, jako ilustrację szkodliwości naszej biurokracji, która rzuciwszy sztandary endeckie, dalej gnębi klasę robotniczą pod hasłami jedynki.

Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę z ciasnoty, egoizmu i szkodliwości biurokracji, dlatego w przyszłości krótko, ale gruntownie się policzy.

Nie będzie w Polsce spokoju tak długo, dopóki nie usunie się biurokratów starej zaborczej szkoły. Naszpikowana paragrafami biurokracja, spodlała w zaborczych gabinetach, zatruwana od młodości przez zaborczych agentów musi ustąpić, albo społeczeństwo straci wszelką nadzieję na lepszą niezależną dolę!

(C. d. n.).

Ciekawe Informacje prof. Behounka o katastrofie „Italji".

Czeski uczestnik wyprawy Nobilego Behounek udzielił współpracownikowi „Prager Presse" ciekawych informacji o katastrofie „Italji". Pomimo, że dr. Behounek stara się usprawiedliwiać włoskich członków wyprawy, ze słów jego wynika jasno, że jednak były tam pewne nieprawidłowości nie świadczące o zbytnim rycerskim duchu bohaterów faszystowskich, których we Włoszech nie wiadomo za jakie czyny witają z entuzjazmem.

Oto w streszczeniu opowiadanie prof. Behouneka:

Katastrofa — mówi dr. Behounek — spotkała Italję dokładnie 25 maja o 9 minut 33. Poczuliśmy nagle, że tylna część statku opada. Cóż się stało? Oto w tylnej części powłoki balonowej powstała szpara przez którą gaz uchodził. Okręt musiał zatem opaść.

Przy opadaniu na zwały lodowe, Nobile złamał rękę i nogę. Żywności mieliśmy nie dużo gdyż znaczną część konserw musieliśmy wyrzucić, aby ulżyć balonowi. Dzienna porcja składała się z 300—500 gramów mięsa niedźwiedziego, z czekolady i sucharków. To nie było zupełnie wystarczające wobec wielkiego chłodu. Podzieliliśmy się na grupy. Ja pozostałem przy Nobile z jednym z oficerów i z telegrafistą.

Następnie opowiada prof. Behounek, że gdy Lundborgh nadleciał, wszyscy sądzili, że nadeszła chwila wybawienia, niestety jednak Lundborgh uratował najpierw Nobilego, jako ciężko rannego. Prof. Behounek usprawiedliwia Nobilego, tłumacząc, że teraz nie kapitan opuszcza ostatni okręt, ale telegrafista, którego obecność jest niezbędna aż do końca.

Prof. Behounek ma jak widać wielkie względy dla Nobilego, ale zdania jego nie podziela nikt bezstronnie śledzący cały przebieg tej wyprawy.

Dalej opowiadał prof. Behounek:

Śmierć Malmgreena bardzo mnie zmartwiła, nie da się zaprzeczyć, że wyjaśnienia Marianiego i Zappiego pod tym względem są niewystarczające. Najdziwniejsze jest, że Malmgreen listów, któreśmy mu powierzyli — nie oddał przed zgonem swoim towarzyszom. Ale psychoza pól lodowych jest straszliwa. Dość powiedzieć, że Zappi swego od 15 lat najlepszego przyjaciela Mariano pozostawił na lodzie w zwykłem ubraniu bez płaszcza i futrzanych trzewików, a sam wziął na siebie dwa futra, płaszcz i koc! Nie wiem jak umarł Malmgreen i nie wiem jaką jest wina Zappi i Mariano. W każdym razie należy pamiętać, że pobyt na zwałach lodowych wywołuje silne podniecenie nerwowe. Wszakże kapitan Lundborgh, wspaniały typ zrównoważonego człowieka chciał sobie życie odebrać, gdy jego latawiec rozbił się przy lądowaniu!

Naukowe wyniki wyprawy są poważne — i nie można mówić o jej niepowodzeniu. Porobiłem nadzwyczaj ciekawe obserwacje w dziedzinie elektryczności atmosferycznej i magnetyzmu ziemskiego. Moje podróże polarne są zakończone, gdyż moja narzeczona sądzi, że takie wyprawy nie są od powiednie dla ludzi żonatych...; gdyby to odemnie zależało, chętnie pojechałbym jeszcze raz do bieguna.

Spółdzielnia „Dziennik Ludowy"

Celem obliczenia wyników zbiórki udziałów i deklaracyj na nową Spółdzielnię, upraszamy tych Towarzyszy, którzy otrzymali książeczki z deklaracjami o **bezzwłoczne nadesłanie nam tych książeczek** wraz z wykazem zainkasowanych kwot.

Ogłaszanie deklaracyj i wpłat rozpoczniemy w najbliższych dniach.

Administracja.

O ochronę przechodniów przed katastrofami automobilowemi.

Inżynier E. H., porusza w jednem z pism warszawskich sprawę mnożących się katastrof samochodowych w Warszawie, konkretyzując ją w następujących uwagach:

Przyjąwszy stosunek samochodów w Warszawie i w Paryżu jak 1 do 100 otrzymamy jako cyfrę odpowiadającą wypadkom samochodowym

w Warszawie 400 razy większą, niż w Paryżu.

Cyfra ta musi ocknąć wreszcie miarodajne czynniki i zniewolić je do bardzo energicznego zajęcia się tą sprawą.

Należało już dawno wysłać do miarodajnych centrów zachodnich, jak Praga, Berlin, Wiedeń, Paryż etc. kilku naprawdę odpowiednich ludzi, aby ci przypatrzyli się całemu ruchowi automobilowemu i postarali się potem o przeszczepienie zasad tam dawno już wypróbowanych, na nasz grunt.

Zwiedziłem w ostatnich latach wiele miast zagranicznych, — ale otwarcie przyznać muszę, że takich lekkomyślnych i bezwzględnych harców na ulicach, takiego bagatelizowania zdrowia i życia pieszych nie spotkałem nigdzie. Zapraszam miarodajne czynniki do zaobserwowania, w jakiem szalonem tempie pp. szoferzy jadą na skrzyżowaniach ulic, w jakiem tempie i jak blisko wymijają wozy tramwajowe, a dojdą do przekonania, że przedewszystkiem należy ukrócić samowolę pp. szoferów.

W pierwszym rzędzie należałoby natychmiast i to z całą bezwzględnością znieść anomalję, nie istniejącą nigdzie,

by szoferzy wymijali wozy tramwajowe, stojące na przystankach.

Z całą bezwzględnością należy dążyć do tego by szofer mijał skrzyżowanie ulic z chyżością najwyżej 15 klm., dając przy tem sygnały.

Inż. E. H. proponuje w zakończeniu, żeby wszyscy szoferzy przymusowo posiadali przy sobie bloczki z nazwiskiem szofera, numerem auta i pozwolenia, a policjanci dla zaoszczędzenia czasu, przy przekroczeniach wydzieraliby z tych bloczków kartki i wpisywali tylko rodzaj przekroczenia.

W zarzutach inż. E. H., jest sporo słuszności. Są jednak i inne jeszcze środki niezbędne dla usunięcia naomiernej ilości wypadków samochodowych, z których najważniejszym jest bodaj zgodne i rozumne współdziałanie wszystkich czynników tu zainteresowanych; władz, publiczności, właśc. samochodów i kierowców.

BUTNY BOKSER.

NOWY YORK, 2. sierpnia. (A. W.) Mistrz świata w boksie Gene Tunney oświadczył, że postanowił porzucić zawodową karjerę bokserską, ponieważ w obecnej chwili nie ma poważnych przeciwników, którzyby się mogli z nim zmierzyć.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 sierpnia

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA HAMUJE ZNIŻKĘ CEN ZBOŻA. Magistrat, jak wiadomo, obniżył nieco cenę mąki i chleba, w stosunku do cen zboża w kraju.

Spekulanci i piekarze chcieliby jednak w dalszym ciągu zdzierać skórę z publiczności, powołując się na kursa lwowskiej giełdy zbożowej, które są wyśrubowane w paskarski sposób.

Kompetentne czynniki winny przeto zająć się spekulantami z giełdy zbożowej i paskarskie te hjeny pociągnąć do odpowiedzialności za uprawianie lichwy żywnościowej.

W AGENCJI POCZTOWEJ HREBENÓW, powiat Skole, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w oznaczonych godzinach dziennych.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE AKTÓW SPRAWY „RYCERZY OJCZYZNY“. W grudniu ub. roku został aresztowany N. Eustachiewicz, za organizowanie Zw. „Rycerzy Ojczyzny“. W marcu b. r. Eustachiewicz został wypuszczony na wolność za złożeniem kaucji 5.000 zł. Następnie ministerstwo sprawiedliwości na wniosek prokuratorji umorzyło tę sprawę. Przed niedawnym czasem, Eustachiewicz zażądał zwrotu kaucji Okazało się wówczas, że akta tej sprawy zaginęły w drodze do Warszawy, lub też w sądzie we Lwowie. Interesowany urguje obecnie wyższe czynniki w Warszawie, żądając zwrotu pieniędzy.

DEZERTERZY ŻYCIA. Filip Koch, zam. w Brzuchowicach, w klatce schodowej realności przy ul. Halickiej l. 7., zatruł się jakąś trucizną. Zawezwane Pogotowie rat., odwiozło go do szpitala.

37- letnia Zofja Smolnicka, zam. przy ul. Szumlańskich, bawiąc w restauracji przy ul. Sykstuskiej w zamiarze samobójczym zraniła się w lewy bok. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy i pozostawiło w opiece domowej. Powodem desperackiego kroku były niesnaski małżeńskie.

W CZASIE UCIECZKI DOSIĘGŁA GO KULA POLICJANTA. Posterunkowy Piotr Błoński, stacjonowany w Bogdanówce,, wczoraj po godzinie 3-ciej nad ranem natknął się w okolicy dworca towarowego na jakiegoś mężczyznę, niosącego tłumok podejrzanego pochodzenia. Gdy osobnik ten nie zatrzymał się na wezwanie „stój“, posterunkowy strzelił z karabinu w powietrze, a następnie dwukrotnie za uciekającym. Ostatni strzał zranił uciekającego w lewe udo. Jak się okazało, zranionym był Wawrzyniec Juśków, zam. w Lewandówce, karany czteroletniem więzieniem za kradzieże. Po zaopatrzeniu osadzono go w areszcie, dalsze dochodzenia w toku.

POSKROMIENIE ZDZICZAŁEGO WYROSTKA. 15-. letni Chaim Drucker, zam. przy ul. Słonecznej l. 44., napadł przechodzącą ulicą Markusa Schnauzera i usiłował przebić go nożem. Szybką ucieczką zdołał napadnięty wyratować się przed zranieniem, przechodnie zaś przytrzymali zdziczałego wyrostka i oddali w ręce posterunkowego, który odstawił go do aresztu.

ZA CIASNE MU LWOWSKIE ULICE. Markus Hochberg, szofer, zam. w Glinianach, kierując autobusem nr. 9197 w ul. Czarnieckiego, najechał na furę Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta. Konie pozostawione bez dozoru, spłoszyły się, porwały lejce i z trudem zostały powstrzymane przez przechodni. Sprawca wypadku ukarany będzie za nieostrożną jazdę.

DROGO OPŁACONE ROZTARGNIENIE. Właściciel księgarni i składu nut przy ul. Akademickiej N. Seyfart, doniósł policji, że wczoraj pomiędzy godziną 1 a 3, popołudniu jakiś osobnik skradł mu z podręcznej kasy gotówkę i znaczki pocztowe, na łączną kwotę około 200 zł.

W czasie dochodzeń okazało się, że poszkodowany idąc na obiad, przez roztargnienie zapomniał zamknąć drzwi na klucz. Okoliczność tę wykorzystał jakiś osobnik, którego obecnie poszukuje policja.

WŁAMYWACZE NAŚLADUJĄ CZŁOWIEKA - MUCHĘ. Kasiarze, którzy oporządzili pancerny skarbiec „Dąbrowy“ przy pl. Marjackim, bali się opuścić gmach głównem wejściem, gdyż byliby zatrzymani przez portjera. Przymocowali przeto linę do krat w ubikacji ustępowej na czwartem piętrze, w gmachu Sprechera, drugi zaś koniec liny wspólnicy włamywaczy przymocowali na strychu sąsiedniej, dwupiętrowej realności przy ul. Hetmańskiej pod l. 6. Po dokonaniu włamania kasjarze wraz z gotówką spuścili się po linie na dach, następnie po otwarciu wytrychem drzwi strychowych zeszli na dół i zwiali w świat szeroki.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Daniel Ackerbauer, właściciel restauracji przy ul. Źródlanej l. 29, doniósł policji, że wczoraj o północy jacyś osobnicy włamali się do jego piwnicy piwnicy,, skąd skradli większą ilość papierosów, oraz rozbili dwa automaty gry zręczności, z których zabrali kwotę 40 zł. Ogólna szkoda wynosi 250 zł.

16- letni Józef Feller, został aresztowany za kradzież paki z farbami z wozu stojącego na pl. Gołuchowskich, na szkodę jakiegoś wieśniaka. —

Los Fellera podzielił rówieśnik jego, Jakób Grüner, którego przytrzymano na kradzieży mosiężnych przytrzymywaczy chodników w realności przy ul. Fredry l. 8.

Roman Siwak został aresztowany za kradzież materji ze składu Feliksa Schattera w Pasażu Mikolascha.

Niemowlę, skazane na śmierć głodową.

Pisma amerykańskie podają następującą wiadomość z Pittsburga:

„Niejaka Anna Kuprek zasądzona została na 15 dni więzienia za złe prowadzenie się i pijaństwo. Stało się to przyczyną śmierci jej małego dziecka, gdyż zmarło ono z powodu braku pokarmu matki w piątym dniu odsiadywania przez nią kary. Władze dopiero na wiadomość o śmierci niemowlęcia zwolniły ją z więzienia“.

Potworny zaiste obraz sprawiedliwości, nieludzkie spaczenie pojęć o porządku społecznym przerażający dokument braku serca i niedołęstwa w wielkiej, humanitarnej i bogatej Ameryce...

—:::—

Nie znalazł w Warszawie rady na niewierną Bajlę.

Onegdaj w Warszawie przystąpił do żołnierza stojącego na warcie przed Belwederem jakiś starozakonny, zdobny w pejsy a ubrany w charakterystyczny kapelusz, atłasowe spodnie, białe pończochy i pantofle. Ukłoniwszy się grzecznie, w dłuższej przemowie powiadomił wartownika, że przybył ze skargą na swą niewierną żonę Bajlę. Szeregowiec, nie mogąc pozbyć się natręta, wezwał policjanta, który interesanta odstawił do komisarjatu. Tam stwierdzono, że był to Katmen Oksner, właściciel sklepu z garnkami, zam. w Łańcucie.

Zrezygnowawszy z audjencji w Belwederze Katmen udał się do rabinatu, gdzie go wyśmiano. Z irytacji niefortunny petent potłukł w kancelarji szyby. Bez ceregeli wyrzucono go za drzwi i „ułatwiono“ zejście ze schodów.

—:::—

Zamach pastucha na prezesa dyrekcji kolejowej.

17-letni Onufry Fesak, pasąc bydło obok toru pomiędzy Kopyczyńcami a Chorostkowem, wbił gwóźdź, służący do przymocowywania szyn do progów, pomiędzy dwie szyny tak, że wystawał on w połowie. Gwóźdź ten mógł spowodować nawet wykolejenie się pociągu.

W krótce potem przejeżdżał tą linją prezes dyrekcji kolejowej inż. Wiktor wraz z urzędnikami na motorówce, z szybkością około 60 klm. na godzinę. Jeden z urzędników na szczęście zauważył z dala wystający gwóźdź i zdołał w czas zatrzymać motorówkę, zapobiegając katastrofie. Powiadomiona o tem policja aresztowała zbrodniczego pastucha.

„Wszystkie stronnictwa“.

Wydawnictwo Warszawskiej Informacji Prasowej W. I. P.

Warszawska Informacja Prasowa, agencja czynna w Warszawie od 1923 r. oprócz czterech dziennych biuletynów, referujących prasę litewską, białoruską, rosyjską i żargonową oraz specjalnego komunikatu p. t. „Emigracja i Kolonizacja“ — wydaje od dłuższego czasu komunikat tygodniowy „Wszystkie Stronnictwa“. Komunikat „Wszystkie Stronnictwa“, który poświęcony jest życiu stronnictw politycznych w Polsce zamieszcza w dosłownem brzmieniu teksty rezolucyj, uchwał, odezw, deklaracyj programowych i t. p. uchwalonych przez zjazdy, wiece, konferencje i posiedzenia poszczególnych stronnictw. Ponadto we „Wszystkich Stronnictwach“ spotykamy charakterystyczniejsze przemówienia polityczne oraz. wywiady specjalne z przywódcami stronnictw politycznych.

Zaznaczyć w końcu wypada, że W. I. P. przesyła na każde żądanie specjalne informacje z zakresu stronnictw politycznych np. monografie stronnictw, wyjaśnienia co do wytycznych poszczególnych stronnictw i t. p.

Wszelkich wyjaśnień udziela korespondent lwowski W. I. P. i „Wszystkich Stronnictw“ red. Edward Karniol, który przyjmuje w sprawach redakcyjnych i administracyjnych codziennie od godz. 3—4-tej popoł. przy ul. Mikołaja Reja 5.

—o—

KOMUNIKAT. Wobec rozpoczętego urlopu przez sekr. tow. **Iwana Kusznira**, — wszelkich informacyj w sprawach zawodowych udziela tow. **Władysław Laskowski**, w poniedziałki i czwartki od godz. 5 do 7. wiecz. w sekretarjacie Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10.

—o—

Odpowiedzi od Redakcji.

INAZ: Nowela „Czyja wina“ nie może być drukowana ze względu na treść wysoce nieobyczajną, graniczącą z pornografją.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Posiedzenie Komitetu wykonawczego, odbędzie się w środę 11. sierpnia o godzinie 7.30 wieczór, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 b. Obecność wszystkich Towarzyszy, członków K. W. obowiązkowa.

Sekr.: Haduch. Przew.: Ochman.

Sekretarjat II-go Koła Org. Młodz. T. U. R., im. Hudeca, zawiadamia, że urzęduje w środy i piątki od godziny 6 — 8, wiecz. przy ul. Żółkiewskiej 42 b. Sekr. Bijak.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.

Sobota, o 7.30 „Halka“.

Niedziela o 7.30 „Pomsta Jontkowa“.

—:::—

Teatr Nowości zamknięty.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Gehenna upadłych kobiet“ dramat oraz „Wstydź się Ossi...“ farsa.

MARYSIENKA: „Gehenna upadłych kobiet“ dramat oraz „Wstydź się Ossi...“ farsa.

APOLLO: „Bigamja oraz komedja“.

LEW: „Niebezpieczna dziewczyna“.

PALACE: „Upiorny dom“.

FATAMORGANA: „Kochanka“.

GRAŻYNA: „Braterstwo krwi“.

CHIMERA: „Taki jest Paryż“.

CASINO: „Zabiłam“.

BAJKA: „Trędowata“.

AVENUE: „Wina dzisiejszych dziewcząt“.

—o—

Kurs instruktorski
dla członków Robotn. Klubów Sportowych.

Sekretarjat Generalny Zw. Rob. Stowarzyszeń sportowych podaje do wiadomości wszystkich R.S.K.O. i Klubów co następuje:

W dniu 13. sierpnia 1928 r. rozpocznie się w Częstochowie (Zawodzie) dwu tygodniowy Kurs instruktorski, o charakterze obozu letniego dla członków Robotniczych Klubów Sportowych zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Warunki udziału w Kursie są następujące:

1) Kandydat musi być całkowicie zdolnym pod względem fizycznym (kat. A) w wieku od lat 17—30, musi podpisać zobowiązanie do pracy instruktorskiej w Robotniczym Klubie Sportowym na przeciąg minimum 2 lat.

2) Wpłacić tytułem zwrotu kosztów przejazdu koleją, całkowitego utrzymania w obozie i t. p. 10 zł., oraz 1 zł. wpisowego — przed rozpoczęciem Kursu, przy zgłoszeniu do Sekretarjatu. Z.R.S.S. zwraca specjalną uwagę, iż wobec nie wpłacania wpisowego i innych należytości przez uczestników poprzednich Kursów — Komenda Kursu bezwzględnie nie będzie przyjmować uczestników, którzy nie wpłacą wpisowego przy zgłoszeniu.

3) Każdy z uczestników winien wziąć ze sobą koc, prześcieradło, poduszkę, przybory do jedzenia, strój lekkoatletyczny.

O miejscu, godzinie zbiórki zostaną odrazu zawiadomieni ci z Towarzyszów, którzy nadeślą zgłoszenie wraz z wpisowem.

Ze względu na krótki przeciąg czasu prosimy o zrobienie jak największego wysiłku celem jak najliczniejszego obesłania Kursu.

Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 6-go sierpnia r. b.

Za Z. R. S. S.:

Poseł Kazimierz Pużak, Przewodniczący. **Dr. Jerzy Michałowicz**, Sekretarz Generalny

Uniwersytet Ludowy Związek Zaw. Kolejarzy „Ognisko“ Drukarzy Lwowskich i T. U. R. we Lwowie

urządzają

Wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i na Górny Śląsk.

Program:

1. 8. VIII. odjazd ze Lwowa do Krakowa;
2. 9. VIII. zwiedzanie Krakowa;
3. 10. VIII. zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce;
4. 10. VIII. wieczorem odjazd na Górny Śląsk;
5. 11. VIII. zwiedzenie Zakładów azotowych w Chorzowie i huty żelaza;
6. 12. VIII. zwiedzenie kopalni węgla. Wieczorem odjazd do Lwowa.

Koszty: Kolej tam i z powrotem dla osób prywatnych zł. 42.— (pociąg pospieszny). Noclegi, zwiedzania, i tramwaje zł. 10.— Koszty utrzymania od 4 do 5 zł. dziennie. Niecztonkowie uiszczają ponadto opłatę w wysokości zł. 5.— od osoby. Przy zapisie należy zaraz po zł. 10.—.

Zgłoszenia przyjmuje się do 20-go sierpnia br. w Związku Zawodowym kolejarzy, Gródecka l. 69 od godz. 17-tej do 19-tej, w „Ognisku“ Drukarzy, Piekarska l. 18 I. p. od godz. 19-tej do 20-tej i w Uniwersytecie Ludowym, Bourlarda l. 5, we wtorki i piątki od godz. 18-tej do 19-tej.

Członkowie Związków Zawodowych, zgłaszajcie się licznie!

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.